

## Oceny i omówienia

Polska myśl polityczna i publicystyczna o Warmii i Mazurach

WOJCIECH WRZESIŃSKI: *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864 - 1945*. Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 90. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, 454 ss.

Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie wykazuje w ostatnich latach dużą prężność naukowo-badawczą i edyorską. W 1983 r. wyszedł drugi tom syntetycznego zarysu dziejów Warmii i Mazur, obejmujący okres od 1871 r. po czasy nam współczesne<sup>1</sup>. Na wielostronnym i gruntownie przebadanym zasobie źródłowym — proveniencji polskiej i niemieckiej — pokazano rolę i funkcję dziejową Polaków na ziemi wschodniopruskiej.

Historyk z Uniwersytetu Wrocławskiego, Wojciech Wrzesiński, tak bardzo związany z olsztyńskim środowiskiem naukowym, podjął się monograficznego opracowania miejsca i roli, jaką Warmia i Mazury spełniały w polskiej myśli politycznej z lat 1864 - 1945. Z tej problematyki publikował zresztą szereg wartościowych materiałów — głównie na łamach „Komunikatów Warmińsko-Mazurskich”. Tematyka ta, ważna badawczo i politycznie, trudna jest jednak do naukowego opracowania z kilku zasadniczych przyczyn:

a) dokumentacja jest rozproszona w licznych polskich i niemieckich czasopismach i gazetach szczególnie z terenu Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego i b. Prus Wschodnich, a po 1918 r. także w centralnych czasopismach i prasie — zwłaszcza polskiej. Dokonanie solidnej naukowej selekcji w tym materiale, przeważnie charakteru opiniotwórczego, bardzo subiektywnego i fragmentarycznego oraz o zróżnicowanej wartości źródłowej nie należy do spraw łatwych i wykonalnych. Dla ukazania pełniejszego obrazu i stereotypu Prus Wschodnich (w tym także zagadnienia warmińsko-mazurskiego) w polskiej myśli politycznej przydałyby się polskie i niemieckie materiały archiwalne (szczególnie z centralnych archiwów Poczdamu i Mersburga, gdzie są obficie prezentowane).

b) ważny problem badawczy i złożony proces dziejowy, wyrażający się w przedstawieniu stosunku władz centralnych pruskich (po 1871 r. także niemieckich) oraz lokalnych — wschodniopruskich, jak też niemieckiej opinii publicznej do kwestii warmińsko-mazurskiej, czeka jeszcze na pracowitego i obiektywnego badacza. W złożonym procesie konfrontacji politycznej (także w aspekcie politycznego wartościowania i opiniowania) między Niemcami i Polakami na tej ziemi znajomość —

<sup>1</sup> *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie. Od 1871 do 1975*. Tom 2. Warszawa 1983. W opracowaniu tego tomu wzięli udział tej miary znawcy zagadnienia warmińsko-mazurskiego co m.in. Janusz Jasiński (ostatnio wydał obszernie studium o warmińskim ruchu narodowym), Zygmunt Lietz, Edmund Wojnowski i Wojciech Wrzesiński. Autorami licznych cennych artykułów źródłowych, a niekiedy i książek z problematyki warmińsko-mazurskiej są także Tadeusz Cieślak, Władysław Chojnacki, Tadeusz Grygier, Kazimierz Wajda i Andrzej Wakar.

i to wielostronna — obydwu partnerów jest wprost niezbędna. Jest to więc pilny postulat badawczy. Bardzo często nasze reakcje polityczne były odpowiedzią na to, co myśleli o problemie wschodniopruskim i kwestii mazursko-warmińskiej Niemcy. W niezwykle wartościowej, a przede wszystkim znakomicie udokumentowanej pracy kompetentnego znawcy problematyki wschodniopruskiej Wojciecha Wrześnińskiego unika się jednak polemik z nauką niemiecką. W rozdziale wstępnym można było się ustosunkować do prac historyków niemieckich, szczególnie z lat ostatnich, piszących o problematyce wschodniopruskiej, (np. W. Hubatscha<sup>2</sup>, K. Forstreutera, F. Gausego, W. Matulla, D. Hertz-Eichenrodego, R. Klatta i kilku innych). Spójrznie naszej i niemieckiej historiografii — szczególnie na kwestię wschodniopruską i w jej kontekście warmińsko-mazurską — jest przecież diametralnie różne!

c) w okresie tzw. walki o korytarz w latach trzydziestych XX w. zagadnienie warmińsko-mazurskie, stanowiąc ważny komponent tzw. kwestii wschodniopruskiej, zajmowało także europejską opinię publiczną i prześledzenie tego problemu w aspekcie ewolucji myśli politycznej staje się pilnym postulatem badawczym.

d) z różnorodnych materiałów (przeważnie publicystycznych i opiniujących) niełatwo wydzielić to, co stanowiło pakiet argumentacyjno-informacyjny polskiej myśli politycznej, szczególnie w odniesieniu do kwestii warmińsko-mazurskiej. Pojęcie „myśli politycznej” jest szerokie i mało precyzyjne. Można np. podporządkować jemu wartość opiniodawczo-interpretacyjną prac naukowych, co fragmentarycznie tylko akcentowano w odniesieniu do zainteresowań polskiej nauki sprawami wschodniopruskimi w okresie II Rzeczypospolitej. W dobie międzywojennej, jak wiadomo, bardziej w nauce i publicystyce niż w polityce, wydzielano zagadnienie warmińskie i mazurskie z szerszego kontekstu wschodniopruskiego.

We wstępie do swej pracy W. Wrześniński zwraca zresztą uwagę na specyfikę i całą złożoność politycznej i geograficznej ekologii bytowania Warmiaków i Mazurów, co nie pozostało bez wpływu na odrębność zachodzących tam procesów germanizacyjnych i budzenia się uczuć polskich przy silnym piętnie lokalnego separatyzmu. Słusznie podkreśla autor tej pracy (s. 9), że „[...] ewangelicyzm Mazurów, przy dominacji w narodzie polskim wyznania katolickiego, ułatwiał utrzymanie przekonania o ich odrębności, co zrećcznie wykorzystywane było przez germanizatorów. Utrudniało to dodatkowo identyfikację narodową Mazurów”.

Słusznie zauważa W. Wrześniński, że ziemia warmińsko-mazurska, strategicznie usytuowana na północnym pograniczu obszaru Polski rdzennej, z trudem i bardzo późno znajdowała obywatelstwo w polskiej świadomości narodowej i politycznej (s. 12). W sposób systematyczny omówiono złożone zjawisko osadzania się raczej w polskiej opinii publicznej niż w myśli politycznej spraw warmińsko-mazurskich od lat siedemdziesiątych XIX w. W okresie tzw. złotego okresu rozwoju kultury

<sup>2</sup> Por. W. Hubatsch, *Masuren und Preussisch-Litthauen in der Nationalitätenpolitik Preussens 1870 - 1920*. Göttingen 1967. Por. także cenną recenzję krytyczną J. Jasińskiego, *Kwestia mazurska w ujęciu profesora Hubatscha*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2, 1968, ss. 383-403. W. Wrześniński niesłusznie pominął pracę J. Sobczaka, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*. Poznań 1973. Zgromadzono w niej sporo interesującego materiału o roli Prus Wschodnich okresu międzywojennego w niemieckiej myśli politycznej! W. Wrześniński przytoczył jedynie fotokopie niektórych niemieckich prac propagandowych, ale bez żadnego komentarza. Zupełnie pominięto też rolę królewieckiego ośrodka uniwersyteckiego i politycznego w kształtowaniu niemieckiego stereotypu *Masuren-Volk*, lecz zarazem i polskiego ruchu narodowego wśród Mazurów i Warmiaków. Zagadnienie to wymaga, dalszych pogłębionych studiów źródłowych. Wschodniopruski ruch polityczny w odniesieniu do sprawy polskiej na przełomie 1918-1919 r. przedstawił ostatnio w wartościowej monografii P. Hauser *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 — czerwiec 1919*. Poznań 1984, ss. 80-85 i in.

wielkopolskiej w prasie poznańskiej znajdujemy sporo impresji o Prusach Wschodnich (W. Wrzesiński wspomina Dominika Szulca<sup>3</sup>). W. A. Maciejewski na łamach poznańskiego „Tygodnika Literackiego” opublikował dobrze udokumentowany artykuł o zwyczajach, obyczajach i pieśniach mazurskich<sup>4</sup>. W pismach Karola Libelta i Augusta Cieszkowskiego także spotykamy się z wyrazami współczucia dla niemieczonych Warmiaków i Mazurów.

Poczucie Polski rdzennej nadodrzańskiej i przybałtyckiej tkwiło w świadomości poznaniaków szczególnie w burzliwych latach Wiosny Ludów. Bronisław Trentowski w 1848 r. w „Przedburzy politycznej” pisał, że „[...] nie pewne ziemie i kraje, lecz wszyscy, co tym samym językiem mówią, sporządzać mają polityczne ciało niepodległe”. Ubolewał więc, że Polska w swych dziejach postradała niechybnie „Pomorze nadbałtyckie, Rygę, Królewiec, Gdańsk, Marienburg, wszystkie części słynnej niegdyś Korony, od dawna i niedawna zniemczone [...]”. Był jednak przekonany, że „[...] wróci albowiem do Polski część Prus Wschodnich południowa, po polsku mówiąca. Prócz tego, o czym dawniej nie można było ani pomyśleć, połączy się z nami kawał pruskiego i austriackiego Śląska”. Odrodzona Polska musi mieć szeroki dostęp do morza z portami w Gdańsku i Królewcu. Myślał o odrodzonym państwie w granicach obszaru etnicznego, mówił bowiem o 20 milionowym narodzie, „jednorodnym i jednolitym w sobie, bo z samych Polaków czystych złożonym, zacem potężnym do pierwszego rządu mocarstw liczyć się dającym narodem”. Podobnych wypowiedzi, szczególnie w publicystyce emigracyjnej, można by przytoczyć znacznie więcej. Południową część Prus Wschodnich najczęściej włączano do polskiego obszaru etnicznego.

Warto wspomnieć, że mazurski działacz narodowy Gustaw Gizewiusz utrzymywał bliskie kontakty z poznańskim historykiem Józefem Łukaszewiczem<sup>5</sup>. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wzrasta zainteresowanie sprawami ziemi warmińsko-mazurskiej w społeczeństwie Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego, co W. Wrzesiński wykazał na podstawie sporadycznych odgłosów i opinii — głównie z łamów „Gazety Toruńskiej” i „Dziennika Poznańskiego”. Wiadomo jednak, że pozostałe gazety (jak np. „Gazeta Grudziądzka”, „Warta”, „Nadwiślanin”) przynosiły relacje z ziemi wschodniopruskiej, lecz w tym czasie o systematycznym zainteresowaniu się tą częścią polsko-niemieckiego pogranicza w naszej myśli politycznej trudno jeszcze wyrokować. Autor tej cennej monografii słusznie twierdzi, że dopiero Wojciech Kętrzyński w rozprawie *O Mazurach* (1872) daje zarys optymistycznego polskiego programu pracy narodowej na Mazurach (s. 36). Karol Sieniawski wydaje w 1878 r. obszerniejsze studium o biskupstwie warmińskim<sup>6</sup>.

Dodajmy od siebie, że począwszy od lat siedemdziesiątych zainteresowanie w prasie poznańskiej sprawami wschodniopruskimi rośnie ze względu na masową polską emigrację robotników sezonowych na te tereny. Zwracano wówczas uwagę nie tylko na trudne warunki bytowania robotników rolnych, lecz również na próby ich niemieczenia w drodze nacisku ekonomiczno-administracyjnego<sup>7</sup>. Organicz-

<sup>3</sup> D. Szulca był m.in. autorem rozprawy naukowej *Ziemia Sambińska*, wydanej w 1863 r. w Warszawie.

<sup>4</sup> W. A. Maciejewski, *Mazurowie: życie, zwyczaje i obyczaje oraz pieśni*. W: „Tygodnik Literacki”, nr 9 z 2 III 1840, ss. 67-69 i inne prace.

<sup>5</sup> Por. Z. Mocarowski, *Gustaw Gizewiusz (1810-1848)*. W: *Jantar*. T. I, 1937, ss. 105-106.

<sup>6</sup> Zagadnienia wschodniopruskie interesowały znanego polskiego pomoroznawcę — Stanisława Kujotę i to głównie w kontekście zajęcia się problematyką krzyżacką i dziejami kościelnymi ziemi pomorskiej. Por. S. Kujota, *Pomorze Polskie*. W: „Warta”, 1874, ss. 313-320.

<sup>7</sup> Z licznych relacji por. chociażby: *Wychodzący polscy w Zachodnich i Wschodnich Prusach*. W: „Dziennik Poznański” nr 108, 1885.

nicy poznańscy koncyrowali nawet, że poprzez dobrowolną kolonizację Polacy mogą wzmacnić swój demograficzny stan posiadania, zważywszy, że tysiące Niemców opuszczają Prusy Wschodnie w poszukiwaniu pracy, udając się do uprzemysłowionych zachodnich części Niemiec. „Orędownik” optymistycznie pisał we wrześniu 1900 r. o rosnącej roli żywności polskiego od Pucka do Mysłowic<sup>8</sup>. W. Wrzeński słusznie zauważa, że na przełomie XIX i XX w. w polskiej poznańsko-pomorskiej opinii publicznej kwestię mazursko-warmińską traktowano jako jeden z ważkich elementów umacniania się polszczyzny nad Bałtykiem (s. 73). W tej dziedzinie warto byłoby przypomnieć działalność Bernarda Chrzanowskiego, jednego z polskich promotorów rozwoju „światopoglądu morskiego”, który bardzo często kwestię kaszubską łączył z warmińską i mazurską.

Począwszy od lat sześćdziesiątych nauka niemiecka w ramach tzw. badań regionalnych (*Provinzialgeschichte*) zajęła się badaniem starożytności, etnografią oraz przeszłością polsko-niemieckiego pogranicza (w aspekcie etnicznym) na terenie Warmii i Mazur<sup>9</sup>. Ewangelickich Mazurów włączano do niemieckiego kręgu kulturowego i gospodarczego. W polskiej opinii politycznej utrzymywało się na przełomie XIX i XX w. przekonanie, że granice polityczne na zachodnich rubieżach Polski nie pokrywają się z zasięgiem etnicznym Polaków<sup>10</sup>. Pogranicze mazurskie stanowiło tego widomy przykład.

Stosunek poznański i lwowskiej narodowej demokracji do kwestii mazursko-warmińskiej przedstawił W. Wrzeński na przykładzie szeroko omówionej działalności Jana L. Popławskiego. Dodajmy, że zagadnienie to było elementem szerzej pojmowanego programu zachodniego narodowych demokratów. Jeśli w spojrzeniu Juliana Marchlewskiego na sprawy wschodniopruskie przeważał pierwiastek społeczno-ideowy nad narodowym, to wśród PPS-owców (np. Bolesława Limanowskiego, Leona Wasilewskiego) istniało większe zrozumienie dla losu niemczonych Polaków na Warmii i Mazurach, a co należyte uzasadnił W. Wrzeński. Wykazał on także zainteresowanie się ową kwestią np. w kręgach konserwatystów polskich z Petersburga i z Poznańskiego oraz wśród ludowców.

<sup>8</sup> „Orędownik”, nr 209 z 14 IX 1900.

<sup>9</sup> Por. R. Weiss, *Preussisch-Litauer und Masuren*. Rudostadt 1878. Dla celów badań regionalnych w 1856 r. w Braniewie powstało towarzystwo *Verein für die Geschichte und Altertumskunde des Ermlands in Braumsberg*, wydające własne czasopismo „Zeitschrift für Geschichte Ermlands”. W latach 1860-1874 wydało ono w trzech tomach *Coder diplomaticus Warmiensis* (później publikowane jako *Monumenta historiae Warmiensis*). Właśnie to stowarzyszenie upowszechniało niemiecką świadomość historyczną lokalną na ziemi warmińskiej. Podobne cele stawiało sobie elbląskie niemieckie „stowarzyszenie starożytności” (*Elbinger Altertumsgesellschaft*), założone w 1872 r. Rok wcześniej ukonstytuowało się stowarzyszenie historyczne na teren Prus Wschodnich (*Verein für die Geschichte der Provinz Ostpreussen*). W 1862 r. powstała na uniwersytecie królewieckim wydzielona katedra do badań pronicjonalnych w Prusach Wschodnich. W 1905 r. usamodzielniała się *Kommission für ostpreussische Geschichte*, a w latach dziewięćdziesiątych XIX w. we wszystkich ważniejszych ośrodkach umysłowych Prus Wschodnich powstawały lokalne stowarzyszenia historyczne, umiejętnie łączące badania *sensu stricto* naukowe z niemieckimi lokalnymi aspiracjami politycznymi — wschodniopruskimi i ogólnoniemieckimi. W 1894 r. Niemiec Gerssat utworzył w Lecku stowarzyszenie do badań nad Mazurami (*Verein für Kunde Masurens*), z którego powstało towarzystwo literackie „Masovia” z własnym organem naukowym („Mitteilungen der literarischen Gesellschaft „Masovia”). Podkreślano wprowadzić odrębność etniczną Mazurów, lecz równocześnie twierdzono, że są oni członkiem niemieckiej wspólnoty kulturowej. (Por. A. Zwick, *Masuren. Eine Landes und Volkskunde*, 1900). W strukturze narodowościowej Prus Wschodnich wydzielano Mazurów (np. P. Langhans, *Nationalitätenkarte der Provinz Ostpreussen*. Gotha, 1906, skala 1 : 500 000).

<sup>10</sup> Np. J. Długosz, *Granice polityczne a linie etnograficzne na kresach zachodnich*. W: „Przegląd Naukowy” nr 7 z 1908.

Obszerny rozdział z tej ciekawej pracy szczegółowo informuje o losach kwestii warmińsko-mazurskiej w I wojnie światowej. Podkreśla, że wśród zwycięskich mocarstw jedynie Francja wykazywała zrozumienie dla koncepcji (np. Romana Dmowskiego) ściślejszego przyłączenia przez Polaków zamieszkałej części Prus Wschodnich do Polski. Zbyt surowo ocenia W. Wrzesiński narodowych demokratów za ich rzekomo zbyt geopolitycznie pojmowany problem wschodniopruski i niezrozumienie istoty procesów narodowościowych na Warmii i Mazurach (s. 172). Wiadomo, że np. w kręgach poznańskiej endecji Maciej Wierzbński ostrzegał przed postępującym procesem niemczenia Mazurów, domagając się zarazem ich włączenia do polskiego obszaru państwowego<sup>11</sup>. W. Wrzesiński omawia pracę statystyczną Włodzimierza Wakata o „rozwoju terytorialnym narodowości polskiej” (ss. 174-178), lecz równocześnie pomija gruntowne studium statystyczno-kartograficzne znakomitego uczonego Eugeniusza Romera z początków 1919 r. o *Polakach na kresach pomorskich i pojeziernych*<sup>12</sup>. Na podstawie własnych skrupulatnych studiów demograficzno-kartograficznych uczony ten wykazał tendencyjność, a nawet fałszywość niemieckich danych o zasięgu ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Mazurów traktował Romer jako integralną część ludności polskiej. Na konferencji wersalskiej wystąpił Romer jako ekspert w sprawie wschodniopruskiej i łącznie z historykiem J. Buzkiem opracował memoriał o „terytoriach polskich pod panowaniem pruskim”<sup>13</sup>. Wskazano w nim na postępujący proces niemczenia ludności mazurskiej i Warmiaków. Równocześnie podkreślono, że wszechstronny ich narodowy rozwój możliwy jest tylko w odrodzonej Rzeczypospolitej. Dobrze znając realia życia Mazurów, Emilia Sukertowa (szkoda wielka, że w pracy W. Wrzesińskiego jej interesujące refleksje zostały pominięte) wskazywała szczególnie na niemczenie się młodego pokolenia, zwłaszcza poprzez szkołę, kościół i wojsko. Była przekonana, że Mazur zachował jednak duszę polską<sup>14</sup>. Podobną opinię wyrażała publicystyka polska z lat 1918-1919<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> M. Wierzbński, *Mazurzy pruscy*. „Tygodnik Ilustrowany” nr 37 z 1919. W. Wrzesiński omawia memoriał w kwestii mazurskiej Stanisława Zielińskiego z października 1918 r., który w formie nieco zmodyfikowanej został opublikowany w rządowej „Gazecie Polskiej” (Por. tegoż, *O Mazowszu Pruskim*. Nr 193 z 1919), gdzie słusznie podkreślał, że Niemcy dążą do tego, by Mazurów odizolować politycznie i narodowo od Polaków.

<sup>12</sup> E. Romer, *Polacy na kresach pomorskich i pojeziernych*. Lwów 1919. Pierwotnie zamierzano dziełko to opublikować po francusku. Do pracy tej Romer załączył polskie i niemieckie mapy przedstawiające (różnie zresztą) zasięg polszczyzny na ziemi wschodniopruskiej. Mapy zamieszczone na stronach 160 i 163 omawianej tutaj książki W. Wrzesińskiego wzięte zostały z pracy Romera chociaż tego wyraźnie nie zaznaczono.

<sup>13</sup> Memoriał: *Questions relatives aux territoires polonais sous la domination prussienne* (1919). Nie pomijałbym też pracy ks. W. Barczewskiego, *Geografia polska Warmii* wydanej w 1918 r., w której wskazywano na polski charakter tej ziemi, na jej wielorakie związki z Polską. W niemieckiej propagandzie stwierdzano, że wszelkie argumenty przemawiają za tym, by Mazury pozostały w granicach Niemiec (por. F. Rauch, *Zur masurischen Frage*. „Grenzboten”, nr 2, 1919, ss. 84-87).

<sup>14</sup> Np. M. Sukertowa, *Dusza mazurska w świetle legendy*. W: *Polska Zachodnia* 1926, s. 55 i nast.

<sup>15</sup> Por. R. Zwiłński, *Polskość Mazowsza pruskiego*. „Głos Narodu”, nr 93 z 1919; T. Wierzbowski, *Prawa Polski do Prus książęcych*. „Przegląd Narodowy”, nr 3 z 1919. Warto przypomnieć, że ewangelicko-augsburskie konsystorium w Warszawie w memoriale z 1919 r. zwracało uwagę na przesładowanie przez władze pruskie polskiej ludności ewangelickiej mazurskiej. Podkreślano, że Mazurów należy wychować wyłącznie w duchu słowiańskiej kultury. Ludność ta, jak podkreślano, to nie żadna „wyspa językowa”, to wprost ciągłość polskiego obszaru etnicznego. W okresie międzywojennym dokument ten z oburzeniem komentował R. Naumann, śledzący na bieżąco wszelkie przejawy zainteresowania się Prusami Wschodnimi w Polsce (por. tegoż, *Ostpreussen im polnischen Schrifttum*. Danzig 1931, ss. 53-54).

W rozdziale czwartym pracy W. Wrześcińskiego obszernie omówiono sprawę mazursko-warmińską w dobie plebiscytu. To prawda, że władzom polskim można zarzucać taktykę oczekiwania na decyzje wersalskie, a potem organizacyjną nieudolność w sposobie przeprowadzania plebiscytu, lecz byłoby to usprawiedliwione, gdyby przedstawiono chociażby w części potężną niemiecką machinę propagandową i niemiecki zmysł organizacyjny. Nienaruszona została pruska struktura państwowa, której Mazur był oczywiście posłuszny. Adam Uziembło nie bez racji wspominał, że „[...] brakowało nam w tej robocie wszystkiego. Brakowało opracowań naukowych na temat kraju, brakowało zgromadzonych, usystematyzowanych wiadomości. Brakowało literatury propagandowej”<sup>16</sup>; pisał on nie bez racji, że w dobie plebiscytu pracowano w pośpiechu i po dyletancku.

Polscy intelektualści i publiczności włączali się jednak w nurt pracy plebiscytowej. Wybitny poznański geograf Stanisław Pawłowski nie tylko wysłał do polskiego MSZ memoriał w sprawie plebiscytowej — o czym w pracy się wspomina (§. 254) — lecz wydał mapę terenów mazursko-warmińskich z obszernym komentarzem<sup>17</sup>. Dzięki skrupulatnym badaniom wykazał, że tereny Warmii i Mazur są ziemią rdzennie polskimi. Ziemia warmińska usytuowana u ujścia Wisły ma także znaczenie ekonomiczne i strategiczne — jak wykazywał ten doskonały znawca geografii ziem zachodnich i północnych Polski. Redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Kazimierz Jaroszyk i redaktor „Gazety Ludowej” Hugon Barko opublikowali w 1920 r. w Poznaniu broszurę o kwestii mazurskiej<sup>18</sup>. Potępiano w niej „potworności pruskiego systemu germanizacyjnego”, a także wykazano, że Mazury, Warmia i Ziemia Malborska muszą powrócić do Macierzy, bo to ziemia odwiecznie polska.

Od siebie dodajmy, że przegrany plebiscyt stał się powodem ożywionej dyskusji politycznej, którą częściowo tylko w pracy W. Wrześcińskiego przedstawiono. Szerszą analizę skomplikowanej sytuacji etnicznej i społeczno-ekonomicznej w czasie plebiscytu przeprowadził np. Bolesław Gryfycz na łamach „Polski Zachodniej”<sup>19</sup>.

Kazimierz Smogorzewski (tak później zasłużony dla upowszechniania wiedzy o kwestii mazursko-warmińskiej w Europie Zachodniej) wyrażał przekonanie, że nie talent organizacyjny, lecz bezprzykładny terror wobec Polaków zdecydował o niemieckim zwycięstwie w plebiscycie<sup>20</sup>. Inny z rzeczoznawców strony wojskowej tego problemu, Roman Umiastowski podkreślał, że po plebiscycie na ziemi wschodniopruskiej wytworzył się rodzaj „nowego górnego Śląska”<sup>21</sup>. Polski socja-

<sup>16</sup> A. Uziembło, *Walka o Mazury*. W: *Niepodległość* t. 19-20, 1939, s. 263. Uziembło w dobie plebiscytu wydał broszurę w języku francuskim, by przedstawić polski punkt widzenia na kwestię mazurską szerszej opinii publicznej (por. *La question Mazure*. Varsovie 1920). Stefania Sempłowska (nie wspomniana w pracy) ubolewała nad nikłym oddziaływaniem polskiej szkoły i oświaty na ziemi mazurskiej (por. taż, *Mazury pruskie*. Warszawa 1920). Związany z narodową demokracją M. Wierzbicki był podobnego zdania (tegoż *Szkolę polską w Prusach Wschodnich*. „Rzeczpospolita” nr 153 z 1922).

<sup>17</sup> S. Pawłowski, *Territoire plebiscitaire sur la rive droite de la Vistule*. Poznań 1920.

<sup>18</sup> H. Barke, K. Jaroszyk, *Walka o Mazowsze Pruskie*. Poznań 1920.

<sup>19</sup> B. Gryfycz, *Plebiscyt wschodniopruski i jego skutki*, W: *Polska Zachodnia*. R. I, 1926, ss. 37-54.

<sup>20</sup> K. Smogorzewski, *La Pologne, l'Allemagne et le Corridor*. Paris 1929. Dla niego plebiscyt był rodzajem komedii, skrętnie wykorzystanej przez Niemców. K. Smogorzewski w okresie tzw. sporu o korytarz domagał się likwidacji Prus Wschodnich jako warunku *sine qua non* niepodległej Polski.

<sup>21</sup> R. Umiastowski, *Terytorium Polski pod względem wojskowym*. Warszawa 1921, ss. 133-134.

lista Bolesław Limanowski stwierdzał wprost, że plebiscyt nie był wyrazem wolnej woli Polaków w Prusach Wschodnich, lecz przejawem gwałtu niemieckiego. Ubolewał nad pasywnością i niskim stopniem politycznego uświadomienia Mazurów. Dla tej ludności, jak podkreślał, ważne jest jednak sąsiedztwo niepodległej Polski<sup>22</sup>.

Słusznie zauważył W. Wrześniński, że wskutek klęski poniesionej w plebiscycie w polskiej myśli politycznej wobec kwestii warmińsko-mazurskiej przeważała nuta optymistyczna (s. 291). J. Kurnatowski rzeczywiście potwierdzał, że Mazur — mimo silnego pokostu niemieckiej kultury — jest patriotą polskim<sup>23</sup>. Niezwykle czynny w kręgach poznańskich narodowej demokracji Kazimierz Kierski, specjalista od prawa mniejszościowego, liczył na szybkie „odniemczenie kresów zachodnich”, w tym także tzw. terenów nie wyzwolonych, do których zaliczano pogranicze mazursko-polskie<sup>24</sup>. Doskonale wiadano, że na niemieckich mapach zakreślano zasięg tzw. języka mazurskiego według spisu z 1910 r., zresztą wszelkim pruskim statystykom i wydawnictwom kartograficznym nie dowierzano<sup>25</sup>. Odnosiło się to zwłaszcza do niemieckiego spisu ludnościowego z 1925 r., który wykazywał gwałtowny spadek ludności polskiej na ziemi wschodniopruskiej<sup>26</sup>. W Polsce mówiło się o 300-400 tysiącach Polaków na tej ziemi.

Dzięki pracy W. Wrześnińskiego solidnie wzbogacamy naszą wiedzę o roli i funkcji kwestii wschodniopruskiej w polityce wewnętrznej i zagranicznej Polski międzywojennej (np. w kontekście naszych związków polityczno-ekonomicznych z Niemcami i z nowopowstałymi republikami nadbałtyckimi). Rzecznikiem takiej aktywnej polityki wobec Prus Wschodnich był polski geograf Stanisław Srokowski, któremu nieco uwagi poświęcił W. Wrześniński. Był on, jak sądzimy, najlepszym znawcą problemu wschodniopruskiego. Nadto — jak wiadomo — był pierwszym dyrektorem założonego w sierpniu 1925 r. Instytutu Bałtyckiego. Z zachowanej dokumentacji wynika, że placówka ta, zgodnie ze sugestiami tego dyplomaty, polityka i uczonego zająć się miała sprawami Pomorza, Prus Wschodnich i krajów nadbałtyckich. Likwidację Prus Wschodnich traktował za dalekosiężny cel polityki zagranicznej Polski, nie wykluczał jednak potrzeby aktywizacji wymiany gospodarczej z tą częścią Niemiec. Dódamy, że w odczycie z 22 lutego 1928 r. w Polskim Towarzystwie Geograficznym w Krakowie istnienie Prus Wschodnich uznał za katastrofę (w aspekcie strategicznym) dla Polski. Był przekonany o wyludnianiu się oraz powolnym upadku ekonomicznym tej „niemieckiej kolonii”. Prusy Wschodnie nie

<sup>22</sup> B. Limanowski, *Mazowsze pruskie*. Kraków 1925, s. 62 i n. Zbliżone w treści były refleksje znawcy geografii ziemi warmińsko-mazurskiej M. Orłowicza w pracy *Ilustrowany Przewodnik po Mazowszu Pruskim i Warmji*. Lwów, Warszawa 1923, ss. 131-132. Podobnie jak inni polscy publicyści (np. Adolf Szymański) Orłowicz włączał Warmię i Mazury do polskiego kręgu kulturowego. Wykazywał on na podstawie analiz nazw geograficznych, że także północna część Prus Wschodnich mogła być zamieszkałą przez ludność polską lub pomorsko-kaszubską (tamże, ss. 15-16).

<sup>23</sup> J. Kurnatowski, *Zagadnienie Prus Wschodnich*. Warszawa 1925, ss. 14 i n.

<sup>24</sup> K. Kierski, *Odniemczenie kresów zachodnich na mocy traktatu wersalskiego*. „Przeгляд Wszepocholski” nr 3, 1922, s. 218 i n.; tegoż, *Prawa mniejszości niemieckiej w Polsce*. Poznań 1923.

<sup>25</sup> Por. L. Witschell, *Sprachkarte von Masuren und dem südlichen Ermland auf Grund der Volkszählung 1910 1: 300 000*. „Pettermanns Mitteilungen” H. 11-12 1925, ss. 241-244. Także recenzja polskiego geografa A. Zierhofferera w „Polskim Przeglądzie Kartograficznym” (zeszyt nr 11-12 z 1925, ss. 241-244).

<sup>26</sup> Por. J. Kurnatowski, op. cit., ss. 24-25. M. Przysuski, *Mniejszości językowe w Prusach w świetle spisu 1925*. W: *Sprawy Narodowościowe 1928*. W latach trzydziestych spadek ludności mazurskiej dostrzeżono w polskiej literaturze np. F. Budnik, *Zastępy języka polskiego na obszarze Rzeszy i Prus Wschodnich*. „Front Zachodni” 1935, ss. 125-126.

są bowiem „naturalnym przedłużeniem Niemiec”, lecz sztucznym tworem politycznym, ekonomiczno-społecznym i kulturowym<sup>27</sup>.

W okresie napiętej sytuacji politycznej, wynikłej z polsko-niemieckiego sporu o korytarz, Srokowski wydaje obszerną pracę o Prusach Wschodnich, uzasadniając prawa etno-historyczne Polski do obszaru dolnej Wisły, Pomorza i części południowej Prus Wschodnich. Ziemia wschodniopruska historycznie i politycznie była dla Srokowskiego „całością przedstawiającą dziś zarys jakiejś przebrzmiałej wielkiej koncepcji podbojów, nieskończonej przez tych, którzy ją zaczęli”<sup>28</sup>. Polska, jak podkreślał, musi dążyć do „zabezpieczenia sobie granic swego etnograficznego obszaru”. Wielowiekowa polska ekspansja na Wschód — w opinii Srokowskiego — spowodowała fatalne następstwa dla polskich ziem zachodnich i polityki morskiej; ekspansja ta, to „promieniowanie w próżnię”<sup>29</sup>. Srokowski pisał bez ogródek, że „nie zatem ku wschodowi, a ku północy, ku Bałtykowi musi kierować się troszczący się o przyszłość swej ojczyzny umysł polski. Tam leży talizman wielkości i szczęścia Polski, tam jej bezpieczeństwo i siła”<sup>30</sup>.

Szkoda, że działalności S. Srokowskiego przydzielono w pracy W. Wrześnińskiego raczej mało miejsca, więcej zaś aktywnej polityce narodowej demokracji wobec zagadnienia wschodniopruskiego (ss. 264 - 270). Zauważmy, że w kwietniu 1924 r. w poznańskim ratuszu premier S. Wojciechowski ponownie potwierdził prawo Polaków do „połączenia wszystkich polskich ziem”, tj. myślał o Śląsku Dolnym, Pomorzu Zachodnim i Prusach Wschodnich<sup>31</sup>. Były to przecież ziemie rdzennie pol-

<sup>27</sup> S. Srokowski, *Prusy Wschodnie oraz ich związek naturalny ze Wschodem Europy*. Kraków 1928. Pisał o tym kraju jako „niesłychanej przeciętności: nadto złych form towarzyskich, smutnym, głuchym i prostackim” (tegoż, *Z krainy czarnego krzyża. Uwagi o Prusach Wschodnich*. Poznań 1925, s. 22). Pisał, że „ideałem prusactwa było zawsze deptanie wszystkiego co obce lub co wychodziło poza przeciętność kawiarni, kantoru, fabryki i folwarku” (tamże ss. 24 - 25). Prusy Wschodnie były dla Srokowskiego jedynie niemiecką „kolonią w świecie słowiańsko-litewskim”. W 1925 r. S. Srokowski wystąpił nawet z propozycją utworzenia dla potrzeb polskiej dyplomacji i ekonomiki „instytutu do badania Prus Wschodnich i krajów bałtyckich” (tamże, s. 26). Praca Srokowskiego *Z krainy czarnego krzyża* spotkała się z ostrą repliką niemieckiego nacjonalisty rodem z Prus Wschodnich M. Worgitzkiego (*Ostpreussens Selbstbestimmungsrecht oder Gewalt. Eine Antwort auf die Srokowskische Schrift „Aus dem Land des schwarzen Kreuzes”*, Berlin 1925). Ciekawa to konfrontacja dwu różnych stanowisk politycznych w kwestii wschodniopruskiej!

<sup>28</sup> S. Srokowski, *Prusy wschodnie. Kraj i ludzie*. Warszawa 1929, s. 27.

<sup>29</sup> Tamże, ss. 81 - 83.

<sup>30</sup> Tamże, s. 85.

<sup>31</sup> Por. relację w „Deutsche Allgemeine Zeitung” z 30 IV 1924. W „Gazecie Warszawskiej” przypomniano, że Polska ma pełne prawo historyczne do ziemi warmińskiej. Jak podkreślano, w aspekcie strategicznym „przedłużeniu” uległby obszar polskiego „korytarza”, tak kwestionowanego przez Niemców („Gazeta Warszawska” z 23 XI 1923). W prasie wileńskiej także zwracano uwagę na niebezpieczeństwo wojskowe i polityczne dla Polski z racji dalszego istnienia Prus Wschodnich (por. chociażby A. Then, *Problem Prus Wschodnich*. „Kurier Wileński” nr 61 z 15 II 1931). W kwietniu 1926 r. w „Gazecie Gdańskiej” podkreślano, że Polska ma prawo do księstwa łęborsko-bytowskiego, do obszaru Prus Wschodnich, ziemi złotowskiej i Śląska Opolskiego. W gazecie tej potwierdzano, że Odra i Nysa Łużycka byłyby najlepszą naturalną granicą Polski („Gazeta Gdańska” z 5 IV 1926). Pracę S. Srokowskiego o Prusach Wschodnich wydano także w Paryżu pt. *La Prusse orientale*. Powtarza w niej swą tezę polski geograf, że warunkiem ożywienia ekonomicznego Prus Wschodnich jest tylko intensyfikacja handlu zagranicznego z Polską (tamże, s. 41). Wzorzec tzw. orientacji zachodniej u Stanisława Srokowskiego wymagałby oddzielnego opracowania.

Znawca spraw niemieckich i bałtyckich (m.in. redaktor „Baltische Presse”) E. Ruecker uważał, że przesłanki ekonomiczno-geograficzne przemawiają za naturalnymi więzami Prus Wschodnich z Polską (por. E. Ruecker, *Niemcy, Prusy i Polska*. Poznań 1928, s. 115). Mazurki Sokół w piśmie do wojewody pomorskiego z 3 maja 1927 r. podkreślał, że ziemia wschodniopruska stanowi zaprzeczenie „naturalnego rozwoju narodowego” i postulowano w przy-



skie! Sporo uwagi w pracy W. Wrzeńskiego poświęcono poglądom Romana Umia-  
stowskiego i Stanisława Bukowieckiego, którzy zwrócili uwagę na niekorzystne  
usytuowanie strategiczne Prus Wschodnich w stosunku do ziem rdzennych Polski.

Zwróciłbym także uwagę na pracę Stanisława Sławskiego (wydana w językach  
angielskim i niemieckim) o relacjach, jakie zachodzą między naszym dostępem do  
morza a polskimi aspiracjami do Prus Wschodnich<sup>32</sup>. Polska, jak podkreślał Sław-  
ski, musi być państwem morskim, zaś w jej granicach znaleźć się winien Gdańsk  
oraz ujście Wisły. Prusy Wschodnie określał jako kraj o prowincjonalnym i ko-  
lonialnym charakterze. Był za związkami ekonomicznymi Prus Wschodnich z Pol-  
ską i wbrew niemieckiej propagandzie orzekał, że tranzyt wschodniopruskich to-  
warów przez Pomorze Gdańskie nie napotyka na żadne przeszkody<sup>33</sup>.

Wśród tych, którzy w okresie międzywojennym zajmowali się sprawami Prus  
Wschodnich, należy też wymienić Henryka Bagińskiego. Uchodził za najlepszego  
znawcę spraw bałtyckich w II Rzeczypospolitej. W dwu solidnie udokumentowa-  
nych pracach wykazał, że Prusy Wschodnie jako kolonia niemiecka stanowią za-  
grożenie wojskowo-strategiczne dla bytu państwowego i narodowego Polaków. Pod  
względem geograficznym kraj ten — zdaniem Bagińskiego — stanowi przedłużenie  
Pomorza Gdańskiego i Mazowsza i jest obszarem składającym się na indywidual-  
ność geograficzną Polski; ujście rzeki Wisły musi się stać integralną częścią Pol-  
ski<sup>34</sup>.

Również H. Biegański należał do czołowych teoretyków polskiej myśli zachod-  
niej, ale jest zupełnie zapomniany; jego działalność pominął także W. Wrze-  
siński.

Dobrze udokumentowany jest zwłaszcza podrozdział, w którym autor omówił  
stosunek różnych politycznych ugrupowań do kwestii warmińsko-mazurskiej po  
przewrocie majowym (ss. 308 - 325). Słusznie podkreślono dużą rolę ruchu młodo-  
endeckiego w propagandzie kwestii wschodniopruskiej. To, że sprawą wschodnio-  
pruską zainteresowano się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w takich  
rozmiarach, ma związek z narastającym polsko-niemieckim konfliktem o tzw. ko-  
rytarz pomorski. Kwestię tę najczęściej łączono z problemem politycznego statusu  
Prus Wschodnich. Omówiono w pracy Wrzeńskiego także działalność Zrzeszenia  
Rodaków Mazur, Warmii i Ziemi Malborskiej, które od lipca 1929 r. wydawało  
w Toruniu czasopismo „Ziemia Wschodnio-Pruska”; w którym tak wydatnie akcen-  
towano prapolskość „ziemi wschodniopruskiej”. Jak sądzimy, stosunkowo szerokie  
ujęcie kwestii narodowościowej w Niemczech w tym Zrzeszeniu miało związek

złoży jej połączenie z Macierzą (*Sokół na Pomorzu*. Grudziądz 1929, s. 38). Ludność na tych  
terenach miała mieć charakter osadniczo-kolonialny, a teza ta często przewija się w pol-  
skiej myśli politycznej okresu międzywojennego.

<sup>32</sup> S. Sławski, *Polands access to the sea and the claim of East Prussia*. London 1925.

<sup>33</sup> Tamże, s. 39 i n. Sławski stwierdził kategorycznie: We have shown that Poland's wes-  
tern frontiers are unalterable (s. 62).

Wspomniany Sławski, a także K. Kierski i wielu innych polityków z narodowej demo-  
kracji zamierzało wzorując się na koncepcji R. Dmowskiego stworzyć z Prus Wschodnich  
rodzaj „wolnej republiki związkowej” z ustrojem kantonalnym na model szwajcarski. W ta-  
kim federacyjnym państwie Niemcy, Polacy i Litwini mieliby zagwarantowane narodowe  
prawa rozwojowe. O takich planach wyczytać było także można w „Słowie Pomorskim”.  
Zdaniem K. Kierskiego, wschodniopruska enklawa to taki sam polityczny problem jak dla  
interesów Polski Wolne Miasto Gdańsk. Niekiedy w naszej publicystyce przeceniano piętno  
polskie w krajobrazie Prus Wschodnich. W. Bielski w jednej z broszur wydanych w  
1933 r. pisał nawet o polskim charakterze Królewca, Malborka i Elbląga (por. tegoż, *Oto  
Prusy*, Poznań 1933, s. 7).

<sup>34</sup> H. Bagiński, *Zagadnienie dostępu Polski do morza*. Poznań 1927; tegoż, *Wol-  
ność Polski na morzu*. Warszawa 1930.

z jego kontaktami z Komitetem Mazurskim w Związku Polaków w Niemczech. Na II zjeździe tegoż Zrzeszenia w grudniu 1928 r. S. Srokowski, zaapelował, by społeczeństwo polskie mocniej zainteresowało się losem ludności warmińskiej i mazurskiej. Dodajmy od siebie, że w poznańskiej prasie endeckiej najczęściej pojawiał się motyw propagandowy o trudnej sytuacji ekonomicznej Prus Wschodnich wskutek odcięcia się od polskich rynków zbytu oraz przekonanie o postępującej germanizacji Warmii i Mazur<sup>35</sup>. W Polskim Instytucie Emigracyjnym w Warszawie zainteresowano się także sprawami ekonomicznymi i politycznymi polskiej emigracji zarobkowej do Prus Wschodnich, zwłaszcza do prac na tamtejszych latyfundiach. Nie wykluczano w naszej myśli politycznej, że jest to jeden ze środków powolnej polonizacji ziemi wschodniopruskiej<sup>36</sup>.

W Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech także wykazywano zainteresowanie losem Warmiaków i Mazurów, traktując to jako jedno z ogniw walki mniejszości narodowych w państwie niemieckim o określenie swej narodowej tożsamości. Zagadnienie wymaga jednak dalszych badań szczegółowych i źródłowych<sup>37</sup>.

Nie pomijałbym też kwestii warmińsko-mazurskiej w upowszechnianiu myśli zachodniej Związku Obrony Kresów Zachodnich. Działalność jego stanowiła przejaw skrajniejszej postawy politycznej w kwestii wschodniopruskiej<sup>38</sup>. Powiązany z ZOKZ Adolf Szymański pisał na łamach jego organu „Strażnicy Zachodniej” w 1922 r. o gospodarczym, kulturalnym i politycznym wyniszczaniu Mazurów przez Niemców. Proces wynarodowienia Mazurów traktowany był jako jeden z etapów długofalowej eksterminacji ludności słowiańskiej (a dowodem tego była tragedia Słowian Zachodnich!). Wskazywał on na niebezpieczne zjawisko proletaryzacji ludności mazurskiej, a z ubóstwem materialnym postępuje konsekwentnie kulturalny i moralny upadek<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> Chora prowincja (Prusy Wschodnie). „Kurier Polski” nr 584 z 1927; tamże: Prusy Wschodnie w niebezpieczeństwie. Nr 22, 1927. W prasie niemieckiej zainteresowanie się sprawami mazurskimi traktowano jako widomy przejaw polskiego ekspansjonizmu (np. *Polnische Einbrüche in Masuren*. „Deutsche Arbeit”, Jg. 31, 1931, H. 3, ss. 61-67). Pisał o tym w jednym z historycznych czasopism amerykańskich E. Chwaćczyński, *False interpretations of the situation in East Prussia*. W: *Current History*. New York, April 1928. Teza o ekonomicznym upadku Prus Wschodnich przejawiała się nawet w polskich opracowaniach naukowych (por. J. A. Wilder, *Upadek gospodarczy Prus Wschodnich*. Toruń 1936).

<sup>36</sup> Por. S. Wieloch, *Polska emigracja w Prusach Wschodnich*. „Kwartalnik Naukowy Instytutu Emigracyjnego”, 1928, ss. 817-832. W warszawskim Instytucie Badań Narodowościowych podejmowano także rzeczowe analizy kwestii mazurskiej (por. W. Pohorecki, *Mazury w Prusach Wschodnich. Polacy w Prusach Wschodnich*. „Sprawy Narodowościowe”, t. VI, 1932, z. 2/3, ss. 167-195). W nieprzychylnym Polsce czasopiśmie „Ostland-Berichte” (nr 6/8 z 1922, s. 202) wyniki badawcze Pohoreckiego uznano za rzeczowe. Por także *Problemy narodowościowe w Prusach Wschodnich*. „Sprawy Narodowościowe” nr 1, 1932, ss. 28-54.

<sup>37</sup> Por. W. Wielhorski, *Die Entwicklung der Nationalitätenfrage in Ostpreussen*. W: *Kulturwehr* t. XI, 1935, ss. 673-698.

<sup>38</sup> W Poznaniu działało kierowane przez endeków „Towarzystwo ku Wyzwoleniu Mazur, Warmii i Ziemi Nadwiślańskich”. W szeregach tej organizacji nie ukrywano, że w dogodnej sytuacji politycznej Prusy Wschodnie należy przyłączyć do Polski. Podobno w lipcu 1928 r. na uroczystościach grunwaldzkich w Grudziądzu mówiło się, że ujście Wisły i Pregoly należy do Polski, podobnie jak Warmia, Mazury i Gdańsk. („Słowo Pomorskie” nr 162 z 17 VII 1928). W 1929 r. na Krajowej Wystawie w Poznaniu na specjalnych fotografiach i planszach pokazano trudne warunki bytowania narodowego Mazurów i Warmiaków. 25 sierpnia tego roku w jednym z mitingów adwokat Wiktor Czodrowski przypomniał o pilnej potrzebie zacieśniania więzów tej ludności z Macierzą. („Kurier Poznański” nr 391 z 25 VIII 1929). Szeroko, ale i z oburzeniem wydarzenie to komentowała prasa niemiecka (np. „Posener Blatt” nr 392 z 26 VIII 1929).

<sup>39</sup> A. Szymański, *Mazury Prus Wschodnich przed zagładą*. „Strażnica Zachodnia”

W odezwie ZOKZ z 17 marca 1925 r. podkreślano, że dalsze istnienie Prus Wschodnich to zarzewie niepokojów w Europie. Proponowano przyłączenie Warmii i Mazur do Polski, a reszty ziemi wschodniopruskiej do Litwy. Ziemię wschodniopruską określano jako „prastarą litewsko-polską”. Na konferencji zarządu z 30 marca 1925 r. zdecydowano, by młodzież polską z Prus Wschodnich kształcić m.in. na uniwersytecie ludowym w Dalkach pod Gnieznem. Proponowano też utworzenie Banku Mazurskiego w Elku, by ekonomicznie ratować rolniczą ludność mazurską; postulowano wydawanie kalendarzy, elementarzy, specjalnych biblioteczek dla działaczy mazurskich; mówiło się o szczególnej trosce nad katolicką młodzieżą Warmii<sup>40</sup>.

W okresie narzuconej przez Niemców tzw. walki o korytarz ZOKZ wzmógł swoją działalność polityczną. W jednym z memoriałów w 1929 r. wskazywano, że „Prusy Wschodnie ze wszystkich terenów emigracyjnych stanowią dla nas teren najwyższego zainteresowania politycznego”, gdyż Prusy Wschodnie to „pięść w nasze terytorium, gotowa w każdej chwili napiętkiem złamać nasz korytarz, a samą pięścią uderzyć w Warszawę”. W memoriale wystąpiono z gotowym programem politycznego działania, który przewidywał:

a) pogłębienie związków gospodarczych Prus Wschodnich z Polską; b) wzmocnienie świadomości narodowej i stanu posiadania polskiej mniejszości w tym regionie Niemiec; c) „przyciąganie Mazurów pruskich do pnia polskiego”; d) penetrację żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich. Program był więc konkretny. W stosunku do Mazurów mówiło się nie tyle o ich spolszczeniu, ile o uświadomieniu z racji wspólnoty języka, obyczaju i „rasy” (chodziło zapewne jedynie o podobieństwo budowy fizycznej i pewnych cech charakterologicznych — przyp. B.P.). Nawet zwiększenie liczby „obieźsasów do Prus” — tj. emigracji sezonowej polskiej — traktowano jako skuteczny środek polonizacyjny. Był to bowiem, jak podkreślano w memoriale, „dobry element z narodowym uświadomieniem”. Akcentowano zwłaszcza potrzebę wzmożonej agitacji polskiej wśród młodzieży warmińskiej i mazurskiej, bo w perspektywie chodziło o „życiowe rozluźnienie granicy i wzajemne przenikanie”; stwierdzano też, że „element emigracyjny do Prus Wschodnich powinien być wykorzystany jako łącznik z polskością”, a nawet mówiono o potrzebie powołania komisji ministerialnej w tej sprawie, do czego jednak oficjalnie nie doszło; chodziło tutaj o sprowadzenie takich robotników sezonowych czy osadników, którym znana była „specyfika Polski Pogranicznej”<sup>41</sup>.

1922, s. 229 i n. Szymański brał czynny udział w plebiscycie mazurskim (por. jego broszurę: *Komitet Plebiscytowy Mazurski*, 1920).

Na jednej z konferencji Związku Polskiego Prus Wschodnich z zarządem ZOKZ (19 XI 1922 r.) wskazywano na potrzebę pilnego kształcenia dzieci mazurskich w polskich szkołach, nauczyciela niemieckiego słusznie uznano za głównego germanizatora. Mówiło się o brakach polskich podręczników i śpiewników zarówno w katolickiej Warmii, jak i na protestanckiej ziemi mazurskiej. Proponowano w tym celu utworzyć „Związek zachowania gwary i obyczajów mazurskich” (WAPP, akta PZZ, nr 103, k. 39 i n., protokół z zebrania).

<sup>40</sup> WAPP, akta PZZ, nr 103, k. 69, 136, 138. „Polską Zachodnią” nr 1/1926. Niemieckie placówki badań wschodnich, np. gdański *Ostland-Institut* oskarżały ZOKZ, że jest „Kampforganisation gegen das Deutschtum”, że wykazuje „szczególnie ostrą agresywność” w stosunku do Prus Wschodnich, że za pośrednictwem ambasady berlińskiej i konsulatu królewieckiego finansuje polską irredentę na pograniczu mazursko-niemieckim (por. np. „Tag” nr 24 z 28 I 1930, „Ostland-Berichte” nr 1, 1927 i nr 1/2 z 1928). Wskazywano, że ZOKZ liczy co najmniej 500 grup działania i ok. 35 tysięcy członków (wg „Osteuropäische Korrespondenz” nr 15/16 z 1929). Opinia niemiecka zarzucała ZOKZ, że na wielkim zgromadzeniu w dniu 3 maja 1929 r. w Warszawie domagano się dla Polski zwrotu Wrocławia, Królewca, Gdańska.

<sup>41</sup> WAPP, akta PZZ, nr 126, k. 19-26. Pismo ZOKZ z 26 VIII 1929 r. do warszawskiego Urzędu Emigracyjnego.

Trudno o konkretniejszy program pracy narodowej wśród Mazurów i Warmiaków. Stanowił on ważny komponent polskiego zainteresowania się ziemią zachodnimi i północnymi. Przy ZOKZ w Warszawie działał społeczny „Komitet do spraw pruskich”. W 1930 r. opracowano memoriał o „najpilniejszych potrzebach Pomorza i Prus Wschodnich”. Polska, jak słusznie argumentowano, powinna na pograniczu prowadzić inwestycyjną politykę gospodarczą i kulturalną; natomiast w Białymstoku działała, pozostająca w bliskich kontaktach z ZOKZ, Komisja Wojewódzka dla spraw Pogranicza Wschodnio-Pruskiego. W jednym z jej raportów z lutego 1931 r. podkreślano, że zasadniczym błędem było skierowanie polskiej polityki, a szczególnie ekspansji kulturalno-gospodarczej na ziemię wschodnie. Należy, jak akcentowano, zrozumieć i należyście rozwijać kierunek zachodni i morsko-bałtycki w polityce Polski, bo „odwrócenie się polityki polskiej od problemu zachodniego miało dla nas skutki katastrofalne”. Należy konsekwentnie dążyć do utrzymania polskości wśród Warmiaków i Mazurów, chociaż widoczne są w ich świadomości skutki niewoli politycznej oraz intensywnej germanizacji. Niemcy też (m.in. poprzez *Sofortprogramm — Osthilfe*) zamierzali ekonomicznie uzależnić od siebie Mazurów. Apelowano więc o zakładanie prywatnych polskich szkół w Prusach Wschodnich. W raporcie optymistycznie podkreślano, że „okrzepnięcie naszej organizacji państwowej, społecznej i gospodarczej w szerokiej strefie nadgranicznej pozwoli zbudować barierę w pochodzie niemieczyzny na Wschód”. Tereny zamieszkałe przez Polaków w Prusach Wschodnich uważano za „ziemię niewyzwoloną” i na nich dochodzi do ostrej „walki o ziemię i duszę polską”. Już w 1931 r. ostrzegano przed niebezpieczną propagandą wschodniopruską „politycznej grupy Hitlera”<sup>42</sup>.

Z poczynionych tutaj uwag wypływa oczywisty wniosek, że w programie zachodnim ZOKZ problematyka warmińsko-mazurska zajęła poczesne miejsce i dlatego należało ją w pracy W. Wrzezińskiego uwzględnić. Dokumenty ZOKZ są politycznie jednoznacznie przekonujące i konkretne w treści i założeniach.

Dojście Hitlera do władzy okazało się niekorzystne dla bytowania narodowego Mazurów, na co W. Wrzeziński zwrócił uwagę w syntezie dziejów Warmii i Mazur<sup>43</sup>. W grudniu 1932 r. nadprezydent Prus Wschodnich Siehr ostrzegł, że kryzys niemieckiego państwa okazać się może zgubny dla ziemi wschodniopruskiej. Polacy zamierzają, jak twierdził, anektować tę część Niemiec. Wszelkie próby polsko-radzieckiego zbliżenia politycznego były przez niego uważane za próbę „okrążenia” Prus Wschodnich<sup>44</sup>.

Po 1933 r. propagandę przeciwną polskim uczuciom ludności mazurskiej prowadził redagowany przez Maxa Skowronka „Masurischer Volksfreund”, głównie zaś masowa organizacja szowinistyczna *Bund Deutscher Osten*, określana mianem „straży pruskiej” (np. dr Wolff), skierowanej przeciwko rzekomemu polskiemu ekspansjonizmowi<sup>45</sup>. Zwłaszcza po 1935 r. powstała w Prusach Wschodnich ogromna ilość publikacji propagandowych i naukowych, w których wykazywano że rządy

<sup>42</sup> WAPP, akta PZZ, nr 130, poufny referat L. Ślusarczyka, kierownika Obwodu Północnego ZOKZ w Białymstoku, o Komisji Wojewódzkiej dla spraw Pogranicza Wschodnio-Pruskiego datowany 20 II 1931 r.

<sup>43</sup> *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*. T. II, ss. 168–187.

<sup>44</sup> Informacje WAPP, akta PZZ, nr 355.

<sup>45</sup> Zachodnia Agencja Prasowa, nr 48 z 28 VIII 1935, także nr 22 i 69 z 1935 r. W akcji skierowanej przeciw Mazurom wyróżniali się szczególnie studenci niemieccy Uniwersytetu Królewieckiego. Mieli nawet być pomocni w zasiedlaniu pogranicza mazurskiego przez niemieckich kolonistów (por. W. Schulz, W. Wilimig, *Studenten auf einer Siedlung in Masuren*. Königsberg 1934).

narodowosocjalistyczne stworzyły nową erę w dziejach ziemi wschodniopruskiej, a Mazurów bezpardonowo włączano do „niemieckiej wspólnoty losu”<sup>46</sup>.

Prusy Wschodnie zyskały należną pozycję w myśli politycznej Polskiego Związku Zachodniego i żałować należy, że w cennej skądinąd pracy W. Wrzesińskiego sprawę tę przemilczano. W szeregach PZZ podkreślano potrzebę świadomej i systematycznej pracy nad „dalszym rozwojem naszej pozycji nad Bałtykiem”, zaś warunkiem ku temu był „dalszy rozwój polskości” na Pomorzu i większe niż dotąd zainteresowanie się w Polsce sprawami wschodniopruskimi. W jednym z memoriałów opracowanych po 1933 r. stwierdzano, że „Prusy Wschodnie należą do nas geograficznie, etnograficznie i gospodarczo, a tego rodzaju związków naturalnych zmieścić się nie da. Kwestia bałtycka jest więc na naszym odcinku nie wyjaśniona”. Dla Niemców, jak pisano, Pomorze to „narodowościowy pomost” do Prus Wschodnich. Zwarty zasięg niemieczyzny w powiatach nad Wisłą i Notecią jest szczególnie niebezpieczny. Praca narodowa na Pomorzu i w Prusach Wschodnich musi być na przyszłość lepiej zorganizowana, szersza i radykalniejsza, nie przeprowadzana mechanicznie i policyjnie<sup>47</sup>. W kołach PZZ istniało nadto przekonanie, że dla polskiego społeczeństwa sprawy wschodniopruskie są nadal „ziemią nieznaną”; dlatego też na łamach „Frontu Zachodniego”, ówczesnego organu PZZ, tyle uwagi poświęcono sprawie wschodniopruskiej. Sprawę mazurską traktowano jako następstwo niesprawiedliwych postanowień plebiscytowych, jako konsekwencję niesprawiedliwego losu Polaków na niemieckich tzw. ziemiach nie wyzwolonych. Zauważano, że dawny pruski militarysta i etatyzm został na tej ziemi umiejętnie wkomponowany w doktrynę hitlerowską. Obawiano się, że stosowana polityka germanizacyjna na Mazurach, Warmii i Powiślu może przyczynić się do likwidacji wszelkich form życia polskiego i ograniczenia wpływów polszczyzny na niemiecko-polskim pograniczu północnym. W kołach PZZ nie ufano, by hitleryzm mógł przynieść znośniejszy los Polakom na ziemi wschodniopruskiej<sup>48</sup>.

W programowej broszurze politycznej z 1934 r. PZZ apelował o większą łączność kulturową między Polską i Prusami Wschodnimi. Piszący tam Eugeniusz Zdrojewski wykazywał, że kraj ten wprawdzie nigdy nie był polskim autochtonicznie, lecz pielęgnowano tam pewną tradycję polskiej kultury<sup>49</sup>. Znany działacz PZZ Jan Dębski uważał, że zagadnienie wschodniopruskie staje się coraz bardziej międzynarodowe z racji rewizjonistycznej i odwetowej polityki imperializmu niemieckiego. Dębski nazwał Prusy Wschodnie „germańską wyspą” o charakterze kolonialnym, wręcz „krzyżacką kolebką pruskiego imperializmu”, a Królewiec — „bramą wypadową na Wschód”. W tej sytuacji, tak konkludował J. Dębski, „Prusy

<sup>46</sup> Z obfitej literatury propagandowej por. G. Putjenter, *Masuren, ein deutscher Volkstamm*. „Geographischer Anzeiger” Jg. 39, 1938, ss. 564-570. Także: H. Buchholtz, *Masuren*. Königsberg 1940. Zawarta w tych rzekomo naukowych książkach argumentacja miała przekonywać, że Mazury są trwałym elementem wielkiej niemiecko-germańskiej wspólnoty. Nawet etniczna odrębność Mazurów po 1933 r. była już kwestionowana.

<sup>47</sup> WAPP, akta PZZ, nr 98, k. 32-45. Obszerny, nie datowany dokument: *O dalszy rozwój polskości na Pomorzu*. W 1931 r. na łamach „Kuriera Poznańskiego” zwracano uwagę na postępującą militaryzację ziemi wschodniopruskiej (*Prusy Wschodnie — forteca*, „Kurier Poznański” nr 378 z 1931 r.).

<sup>48</sup> Por. m. in.: *Niemieckie tendencje asymilacyjne na Powiślu*. „Front Zachodni” („FZ”), nr 16 z 1933, s. 6; *Inteligent, Zagadnienie Prus Wschodnich*. „FZ” nr 12, 1933, s. 5; B. Mazur, *Nieznaną ziemią — Prusy Wschodnie*. „FZ” nr 17-18, 1933, ss. 2-5; K. Górski, *Stare i nowe idee w Prusach Wschodnich*. „FZ” nr 17-18, 1933; W. Olszewicz, *Pomost wschodniopruski przed wojną światową*. „FZ” nr 17-18, 1933, s. 15, a także liczne artykuły w kwestii wschodniopruskiej publikowane w latach późniejszych.

<sup>49</sup> *Prusy Wschodnie. Jednodniówka Związku Obrony Kresów Zachodnich*. Red. T. Garzecki. Warszawa 1934, *passim*.

Wschodnie jako baza wypadowa nie przestaną być zagadnieniem międzynarodowym<sup>50</sup>. W tej broszurze Stanisław Srokowski akcentował także konserwatywną chłopsko-junkierską mentalność niemieckiej ludności Prus Wschodnich. Ubolewał nad stosunkowo niskim uświadomieniem politycznym Mazurów, jego zdaniem — „narodu bez przywódców”<sup>51</sup>.

W dniach 20 października do 30 listopada 1933 r. (ówczesny jeszcze) ZOKZ zorganizował „miesiąc zagadnień polsko-niemieckich”, by spotęgować w polskim społeczeństwie „stopień zainteresowania zagadnieniami polsko-niemieckimi oraz znajomości tych zagadnień”. Zamierzano skupić uwagę na „zagadnieniu państwowym i narodowym pogranicza”. Podkreślano niezbędną i pilną potrzebę zwalczania „fałszu metodycznego, planowego, dla którego nie istnieją granice, nie istnieją liczby i fakty, który mierzy stan rzeczywisty nie miarą faktów, a tylko miarą pożądań niemieckiego imperializmu narodowego i państwowego”<sup>52</sup>.

W okresie tej akcji propagandowej stwierdzano, że dla Polski nie ma kwestii Pomorza, jest tylko kwestia Prus Wschodnich. Ubolewano, że od XVI w. polscy politycy nie zdecydowali się na ostateczną likwidację Zakonu Krzyżackiego. Podkreślano, że twór ten jest sprzeczny z międzynarodową moralnością i jako teren niemieckiej kolonizacji powstał na terytorium narodowym i państwowym Polski i Litwy. Konkludowano więc, że „za nami są argumenty natury historycznej, politycznej i gospodarczej, za nami jest najważniejszy argument — moralny, to jest odwieczna i w walce zahartowana polskość Pomorza”. Wskazywano na Prusy Wschodnie jako na „bramę wypadową przeciw Polsce, siedlisko knoń i wicherzeń antypolskich”, stanowiących zagrożenie dla międzynarodowego politycznego i społecznego porządku środkowoeuropejskiego. Wskazywano, że południowa granica ziemi wschodniopruskiej „właśnie na skutek narzuconego jej charakteru linii najściślejszej izolacji gospodarczej i politycznej, staje się linią obumierania naturalnej intensywności życia”<sup>53</sup>. Trudno o dosadniejsze scharakteryzowanie statusu politycznego ziemi wschodniopruskiej. Działacze i sympatycy PZZ trzeźwo i perspektywnie spoglądali na owo zagadnienie. Są to ciekawe dokumenty polskiego myślenia narodowego, szkoda, że w pracy W. Wrześcińskiego pominięte. Autor tej interesującej pracy słusznie argumentuje, że postawę skrajnie narodową-polską w kwestii wschodniopruskiej prezentowała poznańska narodowa demokracja, a zwłaszcza tzw. Obóz Narodowo-Radykalny (ss. 325 - 338). W. Wrześciński słusznie zwrócił uwagę na zainteresowania wschodniopruskie Zygmunta Wojciechowskiego. Dodajmy od siebie, że przełomem w zainteresowaniach Prusami Wschodnimi tego uczonego był jego pobyt wraz z małżonką Marią w Olsztynie w sierpniu 1934 r. Składając wizytę w redakcji „Gazety Olsztyńskiej” Z. Wojciechowski dowiedział się o niezwykle trudnych warunkach bytowania ludności polskiej na ziemi wschodniopruskiej<sup>54</sup>. Postanowiono wówczas objąć wykładami uniwersyteckimi z Poznania liczne miejscowości tej ziemi (np. Olsztyn, Sztum, Kwidzyń i Szczytno). Współ-

<sup>50</sup> Tamże, ss. 10 - 11.

<sup>51</sup> Tamże, ss. 12 - 13, 30. W tej broszurze K. Tymieniecki wskazywał na rolę pierwiastka pruskiego w niemieckiej cywilizacji wschodniopruskiej. Dokumentacja z Instytutu Bałtyckiego Roman Lutman dokonał przeglądu, jego zdaniem, skromnego polskiego dorobku publicystycznego i naukowego o ziemi wschodniopruskiej.

<sup>52</sup> Z.A.P. *Biuletyn artykułowy z okazji miesiąca zagadnień polsko-niemieckich Związku Obrony Kresów Zachodnich*. Poznań 1933. W myśl akcji „frontem na zachód” zamierzano ten miesiąc propagandy politycznej poświęcić głównie Prusom Wschodnim.

<sup>53</sup> *Prusy Wschodnie a Polska*. Poznań 1933, ss. 5 - 6, 19, 30 - 32.

<sup>54</sup> Por. wspomnienia M. Wojciechowskiej, *Poznań-Olsztyn przed 25 laty*. „Warszawa i Mazury” nr 4 z 1964, ss. 10 - 11.

pracujący z Obozem Narodowo-Radykalnym m.in. Andrzej Wojtkowski, Zygmunt Mocarski żywo interesowały się przeszłością oraz dramatyczną terażniejszością Prus Wschodnich<sup>55</sup>.

Badania nad Zakonem Krzyżackim oraz szeroko pojęta problematyka Prus Wschodnich interesowała poznańskie środowisko akademickie. O badania z tej dziedziny apelował wybitny polski pomorzoznawca Wacław Sobieski na V Pow-szechnym Zjeździe Historyków w Warszawie w 1930 r. Zarzucił nauce niemieckiej świadome pomijanie roli Polaków w „osiedleniu, rozwoju gospodarczym, kulturalnym i ustrojowym tego kraju”<sup>56</sup>.

Instytut Bałtycki oraz poznańskie środowisko uniwersyteckie zainteresowane były podjęciem systematycznych badań nad dziejami ziemi wschodniopruskiej. Prawdopodobnie w 1931 r. dwaj uczeni z uniwersytetu poznańskiego — Karol Górski i Zygmunt Wojciechowski wystąpili z inicjatywą opracowania w trzech tomach dziejów Prus Wschodnich. Miało to być ważne dzieło polskiej akademickiej myśli politycznej, mającej przecież ścisły związek z badaniami naukowymi. Chodziło o przedstawienie naszych dziejowych związków z Prusami Wschodnimi oraz pokazanie w sposób wyważony i obiektywny komponentu krzyżackiego i hanzeatyckiego, jak również mocniejsze zaakcentowanie tak usilnie przez badaczy niemieckich przemilczanych żywiołów polsko-mazurskiego i litewskiego w dziejach i kulturze tej ziemi. Wydania tego dzieła (w okresie międzywojennym nie ukończonego) podjął się Instytut Bałtycki. W tomie pierwszym miały być przedstawione szczególnie dzieje Prus epoki krzyżackiej, w tomie drugim historia Prus Książęcych na szerokim tle przemian politycznych, ekonomicznych, prawnoustrojowych i kulturowych. W tomie III politykę germanizacyjną Prusaków ze szczególnym uwzględnieniem „żywiota polskiego i polskich wpływów ustrojowo-kulturowych w Prusach Wschodnich” miał przedstawić Andrzej Wojtkowski. Starano się wszechstronnie ukazać problem mazurski, a ks. Alfons Mańkowski zobowiązał się przebadać dzieje polskiej ludności na Warmii i Ziemi Malborskiej. Tom I i część drugiego ukazały się drukiem w formie pojedynczych zeszytów, obejmujących poszczególne działy (np. praca H. Łowmiańskiego o dawnych Prusach, Leona Koczego o polityce bałtyckiej Zakonu Krzyżackiego oraz kilka innych).

Zauważmy, że w latach 1928/1929 w kołach Instytutu Bałtyckiego i ZOKZ zrodziła się myśl założenia wyspecjalizowanej placówki naukowo-badawczej, która zajęłaby się problematyką mazurską — Instytutu Mazursko-Pruskiego<sup>57</sup>. Uważano, że Instytut taki powstać winien w Łomży lub w Płocku, nie zaś w wielkomiejskiej Warszawie czy „klerykalnym Poznaniu” nieufnym wobec ewangelickich Mazurów. Chodziło o to, by wartość kultury mazurskiej „zapisać w rejestrze naszego dorobku kulturalnego i dla przyszłości zachować”. Zamierzano badać język, sztukę ludową i obyczajowość mazurską. W końcu nie doszło jednak do utworzenia wspomnianego Instytutu. Ten ciekawy przejaw polskiej politycznej myśli mazurskiej wart jest jednak zasygnalizowania. Nie doszła do skutku także propozycja wybitnego poznańskiego językoznawcy ks. Stanisława Kozierowskiego opracowania atlasu toponomastycznego Prus Wschodnich. Materiał nazewniczy miał wykazać zasięg polszczyzny na ziemi wschodniopruskiej. W czerwcu 1933 r. na posiedzeniu Instytutu Bałtyckiego omawiano sprawę wydania *Atlasu Mazowsza pruskiego*, w czym wydatną pomocą służyć miały zwłaszcza poznańskie instytuty naukowe

<sup>55</sup> Por. Z. Mocarski, *Z zagadnień piśmiennictwa polskiego na Mazurach pruskich*. Poznań 1939. Także A. Chętniak, *Mazurskim szlakiem*. Łomża 1939.

<sup>56</sup> „Kwartalnik Historyczny”, R. 44, t. II, 1930, s. 314 i n.

<sup>57</sup> WAPP, akta PZZ, nr 93 k. 30 i nast. (materiały).

jak np. Instytut Zachodnio-Słowiański oraz Instytut Geograficzny<sup>58</sup>. Wielką zasługą Instytutu Bałtyckiego oraz poznańskiego środowiska akademickiego było zwrócenie uwagi na sprawy mazurskie i wschodniopruskie. Trudne realia finansowe uniemożliwiły w okresie międzywojennym urzeczywistnienie zamierzonych celów i przedsięwzięć.

W okresie narastającej niemieckiej propagandy korytarzowej dyrektor Instytutu Bałtyckiego zamierzał nawet utworzyć „wydział do zagadnień wschodniopruskich” by opracować skuteczne formy walki z propagandą i tezami nauki niemieckiej. Właśnie w Instytucie Bałtyckim powstały prace o realiach politycznych faszystyzujących się Prus Wschodnich. A. Muennich wykazał, że w polityce ekonomicznej III Rzeszy „przeciwdziałanie ucieczce ludności i tworzenie wału ochronnego z drobnych kolonistów zakwalifikować należy do narodowosocjalistycznych założeń akcji osadniczej o charakterze defensywnym”. Analizując politykę gospodarczą III Rzeszy Muennich słusznie wykazał, że ziemia wschodniopruska to „brama wypadowa ekspansji niemieckiej na wschód” oraz najbardziej na „zewnątrz wysunięty filar niemieczyzny”. Uważał też, że celem zasadniczym wewnętrznej kolonizacji Niemiec hitlerowskich jest szybsze niemiecczenie obszarów etnicznie mieszanych w południowej części Prus Wschodnich oraz usunięcie polskiego robotnika sezonowego. W nakręcaniu koniunktury gospodarczej w tej części Niemiec dostrzegał Muennich próbę przywrócenia „kredytu moralnego i gospodarczego” do narodowego socjalizmu<sup>59</sup>.

Wśród ekonomistów współpracujących z Instytutem Bałtyckim panowało przekonanie o postępującym upadku ekonomicznym Prus Wschodnich wbrew temu co głosiła propaganda narodowosocjalistyczna<sup>60</sup>. Wilder był skłonny twierdzić, że tylko wznowienie stosunków ekonomicznych z Polską i Związkiem Radzieckim przyczynić się może do uzdrowienia tej gospodarki i wymiany handlowej<sup>61</sup>.

Spśród naukowców wybitny archeolog Józef Kostrzewski domagał się otwarcie zwrotu Polsce ziemi wschodniopruskiej<sup>62</sup>. Natomiast niemiecki ekspert od spraw narodowych Europy Środkowej, Wilhelm Volz twierdził, że Kaszubi, Mazurzy, Górnoślązacy i Serbowie łączyli się integralną część niemieckiej kultury i niemieckiej wspólnoty narodowej<sup>63</sup>. Badania naukowe były niemal tożsame z walką i tonacją myśli politycznej. W licznych niemieckich placówkach naukowych (np. w królewieckim *Institut für ostdeutsche Wirtschaft* czy w *Institut für Heimatfor-*

<sup>58</sup> Tamże, akta PZZ, nr 96, k. 7, posiedzenie IB. W Instytucie Geograficznym pod kierunkiem Stanisława Pawłowskiego zajmowano się losem ludności mazurskiej i warmińskiej (por. *Zanik polskości na Mazurach i Warmii*. „Czasopismo Geograficzne”, t. VII, 929, ss. 237-238).

<sup>59</sup> A. Muennich, *Osadnictwo niemieckie w Prusach Wschodnich*. Toruń 1934, ss. 20-21, 24, 124-125 i inne.

<sup>60</sup> J. A. Wilder, *Upadek gospodarczy Prus Wschodnich*. Toruń 1936, wersja angielska: *The Economic Decline of East Prussia*. „Baltic and Scandinavian Countries” nr 1/1937.

<sup>61</sup> Tamże, ss. 74-75, 134. W 1935 r. Instytut Bałtycki wydał dobrze udokumentowaną pracę Wincentego J. Piaseckiego o niemieckim transzycie przez Polskę. Jak sądził autor w transporcie kolejowym i wodnym przez tzw. Korytarz (tj. Pomorze Gdańskie) Niemcy nie napotykały na trudności, a wręcz zajmują pozycję uprzywilejowaną. Umowy tranzytowe, jak podkreślił, mogą być komponentem normalizacji stosunków gospodarczych i politycznych między Polską i Niemcami, nie zaś ogniskiem napięć i braku zaufania w kontaktach bilateralnych (por. W. J. Piasecki, *Tranzyt niemiecki przez Polskę*. Toruń 1935).

<sup>62</sup> „Kurier Poznański” z 19 III 1928; także „Kalendarz Morski”, Gdynia 1931, s. 41 i n.

<sup>63</sup> *Der ostdeutsche Volksboden. Aufsätze zu den Fragen des Ostens*. Hrsg von W. Volz. Breslau 1925, s. 6. Pisał tam Volz m.in.: „Der ostdeutsche Volksboden umfasst die randlichen Mischvölker deutschen Volkstums [..]” oraz „Kaschuben und Masuren, die Oberschlesier und Wenden sind deutscher Kultur, Glieder des deutschen Volkes”.



schung, w gdańskim Ostland-Institut) gromadzono dokumentację dotyczącą stopnia zainteresowania się np. poznańskiego ośrodka akademickiego sprawami mazurskimi, kaszubskimi i górnośląskimi. Oskarżano profesorów Mikołaja Rudnickiego, Kazimierza Tymienieckiego i Stanisława Srokowskiego, że współpracują z ZOKZ (po 1934 r. PZZ) i przedstawiają Prusy Wschodnie jako „twierdzę niemiecką na ziemiach słowiańskich”, a wyniki badawcze włączają do polskich mocarstwowych aspiracji i rachub”<sup>64</sup>.

Ciekawym przykładem, pominiętym jednak przez W. Wrześnińskiego, było kształtowanie się stereotypu Warmii i Mazur w myśli politycznej akademickich organizacji młodzieżowych typu korporacyjnego, szczególnie w poznańskim środowisku uniwersyteckim. Tutaj można jedynie problem zasygnalizować. W lutym 1924 r. powstała przy poznańskim Uniwersytecie korporacja „Masovia”, która jednoczyła nie tylko Mazurów studiujących na tej uczelni, lecz i tych wszystkich, którym zależało na „oświadczeniu narodowym Mazurów”. Postanowiono wzmocnić ruch oświatowy wśród ewangelickich Mazurów. Oblicza się, że tylko w latach dwudziestych wysłano ok. 3 tysięcy polskich książek na pogranicze polsko-mazurskie<sup>65</sup>. Prowadzono różnorakie wykłady mające często zabarwienie polityczne, a w Działdowie urządzano uroczystości grunwaldzkie<sup>66</sup>. Na odbytym w Gdańsku posiedzeniu Polskiego Związku Korporacyjnego w czerwcu 1927 r. stwierdzono, że do Polski należąć muszą te wszystkie tereny, które są zamieszkałe przez polską ludność. Odżywa więc idea tzw. ziem niewyzwolonych<sup>67</sup>. W latach 1928 - 1930 „Masovia” wielokrotnie zwracała się z apelami o pomoc duchową i materialną dla 300 tysięcy Polaków niemczonych w Prusach Wschodnich, wzywając do szerzenia tam „polskiej idei”<sup>68</sup>. Dla organizacji tej Prusy Wschodnie były częścią polskich ziem postulowanych. Po dojściu Hitlera do władzy „Masovia” wzmogła swoją pracę ideowo-wychowawczą i oświatową w Prusach Wschodnich, szczególnie zaś na pograniczu mazursko-polskim. Powstał w niej „wydział naukowy” dążący do „utrzymania ducha narodowego wśród Polaków w Prusach Wschodnich”. Na bieżąco informowano członków i sympatyków o losie Mazurów pruskich. Dostarczano książki do biblioteki polskiego gimnazjum w Kwidzynie, a także przydzielano skrypty polskim studentom uczącym się na uniwersytecie w Królewcu. Utrzymywano kontakty ze Związkiem Mazurów w Działdowie oraz z tzw. gromadkorstwem; rozbudowano system publicznych wykładów z zagadnień losu polszczyzny w Prusach Wschodnich<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> Np. w „Ostland-Berichte” nr 2, 1927. K. Tymieniecki był rzeczywiście przekonany, że zagadnienie wschodniopruskie ma swoje wymiary nie tylko w kategoriach naukowych dociekań, lecz także w skali politycznych, bieżących wymogów (por. *Prusy Wschodnie*. „Front Zachodni” t. I, 1933, nr 17 - 18, ss. 21 - 22).

<sup>65</sup> L. Kędzierski, *Korporacja „Masovia”*. Księga Pamiątkowa Akademickiego Koła Pomorskiego przy Uniwersytecie Poznańskim. Poznań 1929, s. 95.

<sup>66</sup> W 1927 r. jedno z warszawskich stowarzyszeń studenckich wystąpiło z propozycją zorganizowania w Działdowie Muzeum Grunwaldzkiego, które później przekształcić się miało w Muzeum Mazurskie. We wspomnianym już stowarzyszeniu akademickim „Masovia” myśl tę skrzętnie popierano.

<sup>67</sup> Dane wg „Rocznik Korporacyjny”, 1928. W ukazującym się czasopiśmie „Ziemia Pruska” (lipiec 1929 r.) określono ziemię wschodniopruską jako polskie tereny ojczyste, jako część Rzeczy „na polskim morzu”, a „bracia z Warmii i Mazur” mieszkają w prawdziwym politycznym kuriozum, jakim są Prusy Wschodnie.

<sup>68</sup> „Kurier Poznański” z 3 VI 1928; „Głos Narodu” z 14 XII 1930. W drugiej połowie 1930 r. korporacja „Masovia” apelowała o „ratunek” dla Mazurów przed potęgającymi się procesami niemczenia. Nawiązała ona bliskie kontakty z Radą Wykonawczą Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich (por. „Gazeta Gdańska” nr 287 z 1930 r.). Na wszelkie formy współpracy ostro reagowały władze niemieckie Prus Wschodnich oraz tzw. Ostforschung i por. „Ostland-Berichte” nr 9 - 10, 1930.

<sup>69</sup> Archiwum UAM, akta nr 433J, sprawozdanie korporacji „Masovia” za 1936 rok.

Na przełomie 1937-1938 r. korporacja „Masovia” wzmogła swą działalność, gdy na jej czele stanął Roman Łaniecki. Ożywiono pracę patriotyczną wśród Polaków w Prusach Wschodnich dla „propagowania idei powrotu tych ziem do Macierzy oraz informowania społeczeństwa o doli Polaków na tych ziemiach”; wymieniano też prelegentów oraz książki z ludnością mazurską. W statucie tej organizacji z ok. 1938 r. podkreślano, że „praca narodowa na zachodnich ziemiach polskich oraz w Prusach Wschodnich” musi się ożywić, by skutecznie zwalczać „obce żywioły”<sup>70</sup>. Chodziło o skuteczne przeciwstawienie się niemieckiej propagandzie w kwestii wschodniopruskiej.

Polski punkt widzenia na zagadnienie wschodniopruskie był też propagowany poza granicami kraju. Wiadomo, że np. w 1932 r. Biblioteka Polska w Paryżu zorganizowała z polskimi i francuskimi historykami konferencję naukową poświęconą Prusom Wschodnim<sup>71</sup>. Opublikowane wtedy materiały są ciekawym dokumentem polskiej myśli politycznej.

Antoni Plutyński wydał w 1933 r. w Londynie pracę o „niemieckim paradoksie”, w której szczególnie dużo miejsca poświęcono problemowi wschodniopruskiemu. Autor pisał tam, że dla Niemiec Prusy Wschodnie to typowy, gospodarczo podupadający *Hinterland*, wyizolowany z ekonomicznych więzów z rynkiem polskim i radzieckim. Plutyński twierdził też, że Polska nie ma żadnych imperialistycznych zamiarów wobec tej ziemi<sup>72</sup>.

Niezwykle ciekawe są materiały zawarte w rozdziale VI pracy W. Wrześnińskiego, w której omówiono stanowisko rządu polskiego na emigracji oraz aliantów wobec kwestii wschodniopruskiej w latach II wojny światowej. Wszyscy byli zgodni, że ziemie Prus Wschodnich należy w całości włączyć w granice przyszłej odrodzonej Rzeczypospolitej. Mocniej akcentowałbym rolę publicystyki i myśli naukowej ośrodka londyńskiego w kształtowaniu się polskiego programu politycznego wobec Prus Wschodnich. W działającym w Edynburgu *Polish Research Centre* gromadzono materiały o kwestii wschodniopruskiej, a w 1944 r. opublikowano rozprawę, w której uzasadniono kolonialny charakter Prus Wschodnich, ich ekonomiczną wegetację w okresie międzywojennym, zaś polityczny i ekonomiczny rozwój zamieszkujących Prusy Wschodnie Warmiaków, Mazurów i Litwinów widziało jedynie w granicach nowo powstałej Rzeczypospolitej<sup>73</sup>.

W 1942 r. wznowiono w Londynie i uzupełniono doświadczeniami lat wojny znakomite studium Henryka Bagińskiego o relacjach dziejowych zachodzących między Polską a Bałtykiem<sup>74</sup>. H. Bagiński wypowiedział się konsekwentnie za przy-

<sup>70</sup> Tamże, akta rektoratu, sprawozdanie korporacji „Masovia” od 1 III 1937 do 15 II 1938, tekst statutu „Masovii” (ok. 1937 r.).

<sup>71</sup> Materiały drukowane: red. H. de Montfort, *La Pologne et la Prusse orientale*. Paris 1933.

<sup>72</sup> A. Plutyński, *The German Paradox. A study of German political, and economic life, with special consideration of the problem of East Prussia*. London 1933, ss. 109 i n., 123, 137-138. Prusy Wschodnie Plutyński określał jako „fizyczny wyraz starej niemieckiej *Draug nach Osten*” (tamże, s. 109). Ostrzegał też przed niemiecką kolonizacją terenów zamieszkałych przez Mazurów.

<sup>73</sup> *The Bridgehead of East Prussia*. Edinbourgh 1944 i inne prace. Podkreśla się proces skolonizowania południowych Prus Wschodnich przez Mazurów (s. 10).

<sup>74</sup> H. Bagiński, *Polska i Bałtyk. Zagadnienie dostępu Polski do morza*. Wyd. II poprawione i uzupełnione. Londyn 1942. W pracy tej dokonano wszechstronnej analizy problemu wschodniopruskiego w aspekcie historycznym, geograficzno-ekonomicznym i politycznym. W 1942 r. pisał Bagiński jednoznacznie, że „tak długo nie będzie pokoju w Europie, dopóki polskie ziemie zachodnie nie zostaną całkowicie zwrócone Polsce, dopóki nazwa Prus nie zostanie wytarta z karty Europy jako nazwa już nie istniejącego narodu, dopóki Niemcy nie przeniosą swej stolicy na zachód do Frankfurtu nad Menem”. Podkreślał, że Niemcy muszą

łączeniem ziemi pomorskiej i wschodniopruskiej do odrodzonej Polski, bo — jak podkreślał — przemawiają za tym nie tylko racje polityczne i etnograficzne, lecz także ekonomiczne, bowiem „obszar, znajdujący się między ujściem naszych dwóch rzek narodowych Wisły i Niemna, stanowi jeden organizm gospodarczy z resztą Polski [...]”<sup>75</sup>. W jego słusznym przekonaniu Prusy Wschodnie były przedłużeniem „wschodniego, czyli gdańskiego Pomorza oraz Mazowsza, i stanowią wspólny obszar, składający się na indywidualność geograficzną Polski”. Bagiński pisał jednoznacznie o Prusach Wschodnich jako o „typowej kolonii, która drogą gwałtu wdarła się w łono obcego jej świata polsko-litewskiego i stanowi wyspę, sztuczną enklawę, nie mającą żadnego terytorialnego związku z resztą państwa niemieckiego”<sup>76</sup>.

Wspomniałbym także — poza pominiętym przez W. Wrzesińskiego Henrykiem Bagińskim — o pracy Pałuckiego (ps. Antoni Błoński), uzasadniającej powrót Polski odrodzonej nad Odrę, do granic pierwszych Piastów; jego zdaniem Polska ma pełne prawo do Pomorza i Bałtyku „od zatoki Kurońskiej do Odry”. Pałucki był za likwidacją Prus Wschodnich, które nazwał „kilkusetletnim ropniem naszego narodu”<sup>77</sup>; o Odrze pisał jako o „naturalnej i strategicznej granicy”, granicy „pierwszych wieków niezależnego bytu”<sup>78</sup>.

Niezwykle skrupulatnie i nader szczegółowo przedstawił W. Wrzesiński stosunek do kwestii wschodniopruskiej poszczególnych ugrupowań politycznych w okupowanym kraju (szkoda tylko, że pominięto podziemną „Ojczyznę”). To niezwykle wartościowa część pracy.

Sporo w naszej przeglądowej recenzji uzupełnień i polemik, bo wywołują je zazwyczaj prace znaczące w naszej historiografii. Podziw wzbudza ogrom nagromadzonej przez W. Wrzesińskiego dokumentacji przy równocześnie wyważonych wnioskach. Jest to jedna z najwartościowszych prac naszego niemcoznawstwa lat ostatnich; cenny to zarazem wkład do poznania polsko-niemieckiego sąsiedztwa na północnych rubieżach kraju w XIX i XX w.

Bernard Piotrowski

BERND FAULENBACH: *Ideologie des deutschen Weges. Die deutsche Geschichte in der Historiographie zwischen Kaiserreich und Nationalsozialismus*. Verlag C. H. Beck, München 1980, 516 ss.

W dyskusji wokół tzw. problemu niemieckiego zagadnienie odrębności „niemieckiej drogi” nie traci od lat na aktualności. Zjawisko poszukiwań niemieckiej tożsamości narodowej, jej specyfiki oraz politycznych następstw angażuje uwagę

przestać marzyć o „prostowaniu granic na wschodzie”, a także „powinni być w sposób bezwzględny pozbawieni wszelkiego panowania nad dawnymi ziemiami słowiańskimi” (tamże s. 133). Opowiadał się za granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej jako „wielkiej obronnej bariery państwa polskiego od strony sąsiada zachodniego” (tamże, s. 37). W okresie międzywojennym H. Bagiński pracował w Wojskowym Instytucie Naukowo-Badawczym i był konsekwentnym zwolennikiem orientacji zachodniej w nauce polskiej.

<sup>75</sup> Tamże, s. 334.

<sup>76</sup> Tamże, s. 193.

<sup>77</sup> Pałucki (ps. Antoni Błoński), *Wracamy nad Odrę. Historyczne, geograficzne i etnograficzne podstawy zachodnich granic Polski*. Londyn 1942, ss. 38 - 39, 78.

<sup>78</sup> Tamże, s. 58. Autor podkreślał, że „zachodnie granice Polski, oparte na przyrodzonych i strategicznych podstawach zostały genialnie wykorzystane przez dynastię Piastów”. Wskazy-